

# Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 1 mk. 72 fen. — „Rodzina chrześcijańska”, wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — „Górnoślązak” z „Rodziną chrześcijańską” kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośnikiem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

30-go List.: Jędrzeja ap., Konstancji. 1-go Grudnia Elżbięta.

Wschód słońca:

godz. 7 minut 46

Zachód słońca:

godz. 3 minut 50

Jmiona słowiańskie:

30-go Listopada: Ludostawa. 1-go Grudnia Samostawa.

## Dzień 29-ty listopada.

Wszelkie związki społeczne, wielkie czy małe, mają zwyczaj obchodzić uroczystości ważne w dziejach swoich chwile. Narody zarówno jak państwa, miasta i wsie, organizacje prywatne i związki publiczne, kółka przyjacielskie jak i rodziny obchodzą znaczniejsze w swych dziejach zdarzenia uroczystości i przenoszą się w przeszłość, rozpamiętując chwile owe, radosne lub smutne.

W chwilach takich rozpamiętywania radosnej lub smutnej przeszłości skupiają się umysły ludzkie na jednej myśli, serca napędlają im jedno uczucie, jeden duch panuje nad związkiem społecznym, obchodzącym święto swoje. Naród nasz polski od czasów rozszarpania naszej nieszczęśliwej Ojczyzny mało chwil miał jasnych i szczęśliwych, smutek i żal, zawody i rozpacz przeważały w dziejach naszych, a nasze święta narodowe odbywają się przeważnie wśród kuru żałobnego, trenów i rozpamiętywania nieszczęść, które spadły na nas z rąk nieprzyjaciół, z rąk sądów Bożych. Dzień dzisiejszy, dzień 29-ty listopada dla nas jest świętem narodowym, przed oczyma naszymi staje duch ożywiający bohaterów, którzy w r. 1830 wieczorem chwycili za oręż, aby wypędzić wroga z granic Ojczyzny, złożyli na jej ołtarzu i życie i mienie, aby okupić jej drogi skarb wolności, zabraną jej przed laty przez złych sąsiadów.

Przeszło 7 dziesiątek lat mija od chwili, gdy w Europie zabłysła zorza wolności. Zajaśniała czerwona luna dla uciemiężonej od wieków Grecji, a z pożaru tego wytopiło się dla niej złote ziarno w wolności i samodzielności państwowej. We Francji i Belgii lud ciemiężony chwycił za oręż, aby zrzucić ciężce mu jarzmo. Wszędzie w Europie panował ruch gorączkowy, przygotowania do walki z ciemiężcami o wolność. Cóż więc dziwnego, że naród polski, odczuwający jak rzadko który jarzmo niewoli, cóż więc dziwnego, że Polak, który nie jest sługą, nie zna co to pany, pomyślał o odzyskaniu utraconej wolności?

Dzień 29 ty. listopada miał rozpocząć w Warszawie walkę o wolność, o byt państwowy. Godzina 6 ta wieczorem miała zwiastować chwilę walki na życie i śmierć z najezdźcami. Luna dwu pożarów w pobliżu Warszawy, na Nowolipiu i Solcu zawezwała patriotów do czynów. Wyparto Moskali z Warszawy wraz z bratem carskim, okrutnym księciem Konstantynem, i w całym kraju rozżarzał płomień walki na życie i śmierć. Cudów dokazywało wojsko polskie, a bitwy pod Stoczkiem, Wawrem i Grochowem wiecznie będą świadczyły o chwale oręża i dzielności żołnierza polskiego. Ulegliśmy przemocy. Nieprzyjaciół pokonał nas. Nad krajem zawiła ciężka ręka oprawy moskiewskiej i zemsta dzikiego cara Mikołaja. Strumienie krwi się polały, tysiące rodaków popędzono w śnieżne pustynie Sybiru na męczarnie i katusze. Ale krew i łzy nie płynęły daremnie, z nimi nie znikł z serca narodu duch polski, duch wolności. Naród jak żył, tak żyje, a dziś mimo prześladowań, mimo ucisku rozbiór Polski i pamięć o naszych zbrojnych usiłowaniach, aby odzyskać wolność utraconą, dla wrogów naszych są

widmem, które im spokoju zażywać nie pozwala.

Nie myślimy dziś odnawiać tych prób z orężem w ręku, bo ni czas, ni stosunki, ni siły nasze nie zezwalają nam na krok taki. Cichą, bezustanną pracą bronimy naszej Ojczyzny i dokładamy sił wszelkich, aby rosła i kwitła.

Żyje duch polski, żyje myśl polska jedna, niepodzielna bez względu na granice, wykrajane na ciele Ojczyzny naszej. Upadło państwo polskie, ale żyje naród polski, który nie maleje, nie kurczy się, lecz wzrasta w siły i moc na strach wroga naszym. Utracone niemal ziemie zdobywa napowrót dla Ojczyzny, jak Śląsk pruski i austriacki, jak Mazury wschodnio-pruskie i Kaszuby pomorskie. Polska rośnie i potężniejszą się staje od Polski upadłej. Dawną Polskę stanowiły szlachta i duchowieństwo, lud był masą bierną, jak gdzieindziej w Europie, nie wiele obchodziły go losy Ojczyzny swojej. Dziś liczbą obywateli polskich rośnie, bo lud polski odradza się szybkimi krokami i staje w obronie uciskanej Ojczyzny. Niespożyte, niewyczerpane siły ludu stają się mężnie czoło czwającym na zgubę naszą wrogom i skutecznie odparają ich zamachy na całość narodu polskiego. W ludzie siła, w ludzie uświadomionym zbawienie narodu polskiego.

## Odezwa.

Żywiłowe budzenie się Górnego Śląska do pracy, do czynu, pierwsza próba ogniowa — wybory do parlamentu — zainteresowały całą Polskę żywą, zajęły każdego, co pilniej i baczniej tętno naszego życia narodowego bada. Odezwa Towarzystwa Wyborczego przyjęta też została przychylnie i zewsząd posypały się obfite na ten cel datki. Zajścia w Hucie Laury niemniej pobudziły wszystkie, iście po polsku czujące jednostki do składania choć małych datek na ofiary tej katastrofy i przypomniły społeczeństwu naszemu, że jest naszym obowiązkiem udzielać wszędzie tam materialnej pomocy, gdzie tego rzeczywiście sprawa polska i narodowa wymaga. W tej myśli też zwracamy się dzisiaj do wszystkich nam przychylnych jednostek, którym idea sokolska nie jest obojętną, zwracamy się do wszystkich, którzy pojęli, jak potężna dźwignia życia narodowego jest praca zbiorowa, praca organizacyjna, którzy pojęli, że dzisiaj w przelomowym dla nas czasie obowiązkiem naszym jest pielęgnowanie w zdrowym ciele zdrowego ducha, a zwracamy się z tą nadzieją, że nam społeczeństwo nasze pomocy nie odmówi.

Wiadomo ogólnie, jak trudno Towarzystwom polskim u nas na Górnym Śląsku żyć życiem czynnym, życiem żywym. A bodaj największe przeszkody ma nasz „Sokół” do zwalczania, największe przeciwności do łamania. Podobnie jak na całym obszarze ziemi polskiej pod zaborem pruskim, i nasz „Sokół” na Górnym Śląsku uznany jest za Towarzystwo polityczne i cieszy się dla tego jak „najczulszą opieką” naszych najserdeczniejszych, którym idea sokolska jest wprost solą w oku. Nigdzie też nie możemy dostać lokalu do posiedzeń, nigdzie sali do ćwiczeń, bo gospodarzom, którzyby nam gościny udzieliłi, odbiera się koncesję i bojkotuje we

wszelki możliwy sposób. Posiedzenia i ćwiczenia nie odbywają się wcale, lub we warsztatach rzemieślniczych, które temu lub owemu gniazdu uda się na krótki czas za drogie pieniądze wynająć, dopóki i ztamtąd nas nie usuną. Gniazda: Roździeń-Szopienice i Mysłowice są zmuszone ćwiczyć w Galicyi na Jezorze, bo lokalu w swych miejscowościach dostać nie mogą. Gniazdo Katowickie przez sześć prawie lat dla braku lokalu nie dawało o sobie znaku życia. Gniazdo Lipińskie z tego samego powodu grozi prawie rozwiązaniem się. Trudności, jakie mamy ze strony policji do zwalczania, powiększają nadto hakatyści, którzy się nieraz uciekają do brutalnych napaści na nas, jak to się działo w Mikołowie, gdzie usiłowaliśmy założyć nowe gniazdo. Skarga sądowa o pobicie kilku naszych druhów jest dotąd jeszcze w toku.

A jednak wobec tych wszystkich przeciwności żyjemy i rozwijamy się, a młodzież śląską ogarnia coraz to większy zapał dla idei sokolskiej. Liczymy obecnie siedem gniazd i kilkaset członków, na ostatnim zlocie stanęło około 80 ćwiczących.

Liczy się wobec przejęcia się młodzi śląskiej sprawą sokolską powiększyłyby się w niedługim czasie dziesięciokrotnie, gdybyśmy swobodnie rozwijać się mogli. To też zwracamy się do społeczeństwa naszego, tak zaszczytnie znanego ze swej ofiarności na cele publiczne, z prośbą o datki, by wspólnymi siłami zbudować sokolnię, w której ptak nasz szaropiór znalazłby przystłek i nie był narażony na przeciwności ze strony władz policyjnych. Zwracamy się więc w pierwszej linii do Was, bratnie nam gniazda, zwracamy się z całą nadzieją, że nam pomocy nie odmówicie i uchwalicie, na co Was stać będzie:

### na Sokolnię na Górnym Śląsku.

Zwracamy się dalej do wszystkich Towarzystw polskich z całym zaufaniem, że nam pomocy nie poskapiacie, że i Wy dołożycie ręki do zbudowania Sokolni na Górnym Śląsku. Zwracamy się do Was wszystkich, którzy pokochaliście nasze usiłowania i naszą młodzież sokola, pracującą nad tem, by w sobie wyrobić tę ciężką duchową, której nie złamie ni burza ni grzmot, a zwracamy się w tem przekonaniu, że i Wy choć po cegiełce dorzucicie do budowy „Sokolni na Górnym Śląsku”.

Wreszcie zwracamy się do Ciebie, młodzieży polska, byś przy zabawie, uroczystościach, obchodach rodzinnych i narodowych zbierała datki na „Sokolnię na Górnym Śląsku”, i pokładamy w Tobie nadzieję, że naszych prób lekceważyć nie będziesz, lecz z młodzieńczym zapałem i gorącym sercem zabierzesz się do poparcia naszych usiłowań celem wzniesienia „Sokolni na Górnym Śląsku”.

Niechaj nam będzie wolno już dzisiaj wszystkim naszym ofiarodawcom na tem miejscu wypowiedzieć serdeczne „Bóg zapłać”, a za spełnienie obowiązku i polskiego i obywatelskiego wykrzyknąć gromko: „Czołem!”

Postrach. Korus. Majewski.

Wszelkie datki przeznaczone na powyższy cel prosimy przesyłać pod adresem:

Adam Postrach w Katowicach (Kattowitz O.-Schl.).

Pokwitowanie umieszczać się będzie w „Górnoślązaku”.

## Prokurator dr. Müller.

Publiczny oskarżyciel w sprawie hr. Kwileckiej wykazał, jak prokuratora czasem, gdy widzi sprawę swoją przegraną, używa wszelkich środków, aby tylko dopiąć zasądzenia oskarżonych. Prokurator ma obowiązek postarać się o to, aby w procesie wykazała się prawda. Z tego wynika, że nie powinien dążyć nietylko do tego, aby winni zostali ukarani, ale że ma także obowiązek stawiać wnioski o uwolnienie oskarżonych, skoro brak dowodów na ich przewinienie, lub okaże się ich niewinność.

Cała opinia publiczna w procesie hr. Kwileckiej przekonana była, że oskarżona jest niewinna lub co najmniej, że brak dowodów dla zbrodni, którą zarzucał jej zany kuzynek Hektor Kwilecki i prokuratora. Dr. Müller atoli jako prokurator widząc to, używał wszelkiej broni, aby tylko nakłonić sędziów do wydania wyroku potępiającego.

Zarzucał sędziom przysięgłym z góry głupotę, jeśli by nie zasądzi oskarżonych, bo nic innego nie znaczą słowa jego, że oskarżeni są niewinni. Nie dosyć na tem. Wyrokował już z góry, że żaden sąd cywilny nie uzna prawowitości dziecka, o które tu chodziło. Na jakiej zasadzie operował w swojej mowie hasłami apostoła kultury pruskiej, aby wywołać u sędziów namiętności szczepowe i religijne, któreby ich popchnęły do wydania wyroku na oskarżonych! Podpora ołtarza i tronu napada publicznie w sali sądowej na obywateli katolickiego wyznania i obraża brutalnie uczucia wszystkich katolików, wyrażając się z pogardą o spowiedzi katolickiej, a świadków zeznających na korzyść oskarżonych nazwał sprzysiężeniem Polaków, którzy składają jednomyślnie fałszywe przysięgi, aby kpić sobie z potęgą „faterlandu” pruskiego. Wyrok potępiający według wywodów dra Müllera miał być dziełem cywilizacyjnym, które przysięgli mieli spełnić. Przewodniczący sędzia, słysząc to wszystko, nie uważał za potrzebne powołać do porządku p. prokuratora.

Może stało się dobrze, bo w tym przypadku mieliśmy znamienny dowód, jak pojmują obowiązki swoje niektórzy prokuratorzy pruscy. Skargi na to postępowanie ich mnożą się z dniem każdym. Prokurator ma służyć tylko wyszukiwaniem prawdy, a nie ma najmniejszego prawa wciągać w sprawę sądową stosunków społecznych i politycznych, do niej nie należących, aby tylko uzyskać zasądzenie oskarżonych. Dr. Müller pojmował swój obowiązek w ten sposób, że musi się starać o to wszelkimi siłami, aby ten, który dostanie się na ławę oskarżonych, koniecznie musiał być zasądzony. Czy dr. Müller jest biały, m krukiem pomiędzy prokuratorami pruskimi? Na to niech sobie znajdzie odpowiedź każdy, co z sądami miał do czynienia, szczególnie u nas na ziemiach polskich. Popisom dra Müllera przysłuchował się się minister sprawiedliwości Schönstedt. Mamy nadzieję, że niebawem wyjdzie rozporządzenie pouczające prokuratorów o zadaniu i obowiązkach oskarżyciela publicznego. Niemieckie pisma donoszą, że dr. Müller został przeniesiony do Elberfeldu, wobec czego poprosił o zwolnienie ze służby państwowej.

## Wolność wyborcza?

Pod tym tytułem czytamy w „Dzienniku Kujawskim” między innymi:

„Dnia 28 marca r. b. odebrał pan pierwszy burmistrz w Inowrocławiu następujące pismo:

Der Regierungspresident.

428 P. S.

Bromberg, den 28. März 1903.

(w tłumaczeniu).

Aby przy nadchodzących wyborach do parlamentu i do sejmiku pruskiego ze skutkiem (tunlichst) zwycięstwem polskiego kandydata przeciwdziałać, jest obowiązkiem każdego Niemca, swe prawo wyborcze i w narodowym kierunku (Sinne) wykonać.

Nie w najmniejszej części (Nicht zum wenigsten) są podług treści uchwały ministerialnej z dnia 18 kwietnia 1898 urzędnicy powołani, wszystkie swe siły sprawie narodowej poświęcić (alle ihre Kräfte in den Dienst der nationalen Sache zu stellen); to będzie im tem łatwiejszem, ponieważ nie można przypuszczać, aby rozstrzeżenie się niemieckiej partii zdecydowaniu się wyborców na tego lub owego kandydata przeszkadzało (erschweren).

Wykonanie tego najważniejszego zadania narodowego wkładam na Pana jako wyraźny obowiązek i wzywam Pana do pouczenia (verständigen) urzędników pańskiego resorsu (Geschäftsbereiches) w odpowiedni sposób.

Podróży urzędowych trzeba o ile możliwości w dniach wyborów unikać (sind zu vermeiden).

W zastępstwie

Frrh. v. Lützw.

Do

Pana I. Burmistrza  
w Inowrocławiu.

Pismo pana prezydenta obesłał pan burmistrz urzędowo przez wóznego wszystkim urzędnikom od sekretarzy miejskich począwszy a skończywszy na stróżach nocnych do wiadomości, i każdy urzędnik podpisem musiał stwierdzić, że było mu przedłożone.

Pismo p. prezydenta posiada wszelkie oznaczenia urzędowe: ma swoje folio, zwraca się do I burmistrza w Inowrocławiu bez wymienienia nazwiska jego, mówi o podróżach urzędowych itd. Sposób przedłożenia owego pisma poszczególnym urzędnikom przez pana I. burmistrza jest także ściśle urzędowym. Osnową zaś jego są sprawy wyborcze do parlamentu i sejmiku, jest żądanie, aby urzędnicy komunalni w pewnym ściśle oznaczonym głosowali kierunku.

## Pan Bronisław Koraszewski

prosi nas o umieszczenie sprostowania, że hasło głosowania na landrata Lückego nie zostało wydane przez niego, lecz wyszło rzeczywiście z kół wyborców, w dzień wyborów zostało do tego stopnia rozszerzone, że 198 głosów padło na landrata. Wyborcy działali w nadziei, że kandydatura landrata spowoduje ściślejsze wybory.

Ciesz nas, że p. Br. Koraszewski wyjaśnia sprawę, a nie mamy przyczyny nie wierzyć mu, a powtórze cieszy nas to, że nam pisze, iż jedynie nadzieja przeprowadzenia p. Szmuli przy ewentualnych wyborach ściślejszych popchnęła ich do tego kroku fałszywego, a nie zaznaczenie lojalności pruskiej, jak to można było sądzić z artykułu „Gaz. Opolskiej”.

My wypełniamy tylko obowiązki, prawem nam przepisane, a po zatem nie mamy żadnego obowiązku do jakiejś nadzwyczajnej lojalności pruskiej. Jest ona oprócz tego jeszcze nader szkodliwa dla nas, bo mało uswiadomionych popycha do manifestowania publicznie uczuć prusko-patryotycznych. Niemcy nigdy nie przestaną zarzucać nam wrogich państwu zamiarów, nigdy nie przestaną mających o powstaniach polskich. Nas to ani ziębić ani parzyć nie potrafi. Nie traćmy zimnej krwi, wypełnijmy obowiązki, prawem nam nakazane wobec państwa pruskiego, ale w obrębie praw nam przysługujących pracujmy dla dobra narodu polskiego.

**Rodzice! uczyć dzieci czytać  
i pisać po polsku.**

## Dodatki hakatystyczne.

Gazety ogłaszają budżet rzeszy niemieckiej na rok 1904. Pomędzy innymi znajdujemy pod tytułem zarządu poczty i telegrafów 539 100 marek jako dodatki nadzwyczajne dla urzędników pocztowych i telegrafowych urzędujących na ziemiach polskich. Z tej sumy mają urzędnicy średni i niżsi pobierać dodatki do myta, jeśli pokażą, że są dobrymi patriotami niemieckimi. Skoro nie odznaczają się zapalem dla sprawy niemieckiej, dodatków nie mają otrzymywać. Oprócz tego wyznaczono 6000 marek dla urzędników wyższych jako zapomogi na koszt wykształcenia dzieci.

Jako objaśnienie do tych tytułów powiada rząd, że „wskazaniem jest, aby urzędnikom poczty i telegrafów we wschodnich prowincjach, którzy w tych samych żyją stosunkach co urzędnicy pruscy, mieli te same wynagrodzenia za mizyżycie życia w tych krajach co urzędnicy pruscy”. Germanizacja kwitnie więc na całej linii. Ziemie polskie mają być krajem płynącym mlekiem i miodem dla Michalków niemieckich. Nie ma to jak Niemcom, na ziemiach polskich żyjącym. Postępują sobie tak jak urodzeni panowie nasi. We wszystkich urzędach doznają opieki, bo w każdym Niemcu widzi się apostoła kultury pruskiej i obrońcę „faterlandu”. Za te wszelkie wygody otrzymują jeszcze wynagrodzenia. Wszyscy ludzie, nawet Niemcy rozumni, potępiają surowo tę politykę germanizacyjną, bo ona musi demoralizować urzędników pobierających te wsparcia. Skutki tej polityki widzimy na stosunkach panujących pomiędzy nauczycielami szkół ludowych w Księstwie Poznańskim.

Będą więc debaty polskie w parlamencie. Już dziś przepowiedzieć można, że tak łatwo jak w sejmie pruskim nie upieczą swej pieczeni germanizatorskiej rząd w parlamencie, bo skład jego różni się znacznie od składu sejmiku pruskiego. A jeśli rząd rzeszy otrzyma tę pieczęć, to będzie ona mocno przysmalona i przypalona.

## Polka

### Zabor pruski.

#### Wybory do rad miejskich.

W Gostyniu wybrano onegdaj 3 Polaków i Niemca. Zasiada teraz w radzie 9 Polaków, 2 żydów i 1 Niemiec. Zydzi tym razem zwartym szeregiem głosowali na Niemca, dawniej łączyli się z Polakami. — W Krotoszynie wybrano 3 Niemców i mistrza piekarskiego Dymarskiego (niemieckiego katolika). Na niemieckich kandydatów oddano 64 głosów, na polskich tylko 27. I tu żydzi głosowali z Niemcami.

## Wiadomości ze świata.

### Zdziczenie obyczajów.

O wyborach w Bernau i zachowaniu się wyborców piszą do „Reichsbote”: Wybory odbywały się w kościele, który dziwny przedstawiał widok. Tutaj protestował przeciw wyborom młody człowiek z ambony, trzymając — w ręku butelkę z wódką, czemu wyborcy przyklaskiwali, tam pijany dążył potaczając się, ku ołtarzowi i zapalił świecę na nim, które znowu inny gasił. Przy ołtarzu zebrało się grono młodych ludzi, paląc cygara i popijając wódkę, a rozmowy ich powtórzyć nie można. Szesciu weszło na ambonę, a jeden z nich wyciąga ręce i udaje, że błogosławi, z cygarem w ustach. Zwrócono uwagę pana komisarza wyborczego na wszystkie zgorznięcia i na kilkakrotne prośby jego dowiejście ambonę opuścili. Ale po niedługiej chwili zjawili się tamże młody człowiek z zapaloną stajenną latarnią, dając znaki swym towarzyszą. Zrozumiałwszy je, zgromadzili się wszyscy około towarzysza, który zszedł tymczasem z ambony i pod jego przewodem paląc cygara, krzycząc, wyjąc i śpiewając, pociągnęli ku ołtarzowi, gdzie ustawili się szeregiem, aby oczekiwać na publikację rezultatu wyborów.

I to wszystko nie działo się w dzikiej, barbarzyńskiej Polsce, ale w kraju cywilizacji, kultury i dobrych obyczajów, w pobliżu stolicy cesarstwa niemieckiego — w Bernau, położonem o 23 klm. od Berlina.

**Cześć zacnym krzewicielom oświaty i cywilizacji i urodzonym przedstawicielom prawa i sprawiedliwości!**

### Powódź.

Z Petersburga donoszą, że tam po orkanie i ulewnym deszczu Newa i kanały wystąpiły z brzegów. Z twierdzy dano wystrzały alarmowe. Niektóre ulice w dzielnicy admirałkiej są zalane. Wody w Newie przybyło o 9 i pół stóp; jest to największy wylew od r. 1824, kiedy woda podniosła się o 12 stóp. Most na kolei do Carskiego Sioła i most moskiewski znajdują się pod wodą. Tramwaje przestały kursować. Podobno kilka osób miało zginąć. O godz. 2 popołudniu woda zaczęła opadać. Około 30,000 ludzi znajduje się na razie bez dachu, ponieważ uciekać musieli z swych mieszkań, które zalała woda, gdyż cała dolna część miasta znajduje się pod wodą.

### Niezwykły proces.

Do warszawskiego „Kur. por.” telegrafują z Petersburga: Jeden z przodków rodziny hr. Minichów pożyczyl w r. 1741 Fryderykowi Wilhelmowi 312 tysięcy rubli. W ręku rodziny dotychczas znajduje się dowód na piśmie. Po obliczeniu dług ten łącznie z procentami wynosi obecnie 400 milionów rubli. Hr. Minichowie zwrócili się obecnie do rządu niemieckiego, aby uregulował ten olbrzymi dług.

### Zatarg na giełdzie pracy w Paryżu.

Na znak żaloty z powodu śmierci pewnego kelnera kawiarnego, który zmarł rzekomo z ran, otrzymanych swego czasu podczas zajść z policją na giełdzie robotniczej, zaczął dziś przewodniczący giełdy wywiesić czerwone chorągwie. Prefekt zażądał usunięcia chorągwi. Zarząd giełdy dwukrotnie odmówił. Z tego powodu panuje wielkie wzburzenie. Zarządzone środki ostrożności celem utrzymania spokoju. Nie wiadomo, jaką decyzję poweźmie prefekt.

### Tajemnicze zniknięcie

włoskiego księdza Cirringiona w Nowym Jorku wielką wywołało sensację. Ks. Cirringiona, krewny kardynała Rampolli, został wezwany z fałszywą depeszą na datę nie wysłane miejsce i zniknął. Przedtem zaś odebrał po dwakroć wyzwanie, by złożył na wskazane miejsce 3000 dolarów, jeżeli nie chce, by go zamordowano. Najenergiczniejsze poszukiwania policji nowojorskiej pozostały do dzisiaj bez skutku.

### Posłuszny sultan.

Londyński „Standard” donosi z Konstantynopola że sultan w sobotę wieczorem zatelegrafował do Petersburga i Wiednia, iż w zasadzie przyjmuje notę rosyjsko-austriacką, zawierającą reformy ułożone w Münzsteg, prosił tylko, aby termin wykonania owych reform odłożono na czas późniejszy i aby gabinet petersburski i wiedeński polecił swoim ambasadorom, aby nie wykonywali w tej mierze nacisku na sultana.

### Na dalekim Wschodzie.

Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Port Arthur, że rząd chiński rozkazał generałowi Ma zostać ze swym wojskiem w Szanhajkwan. Dyplomatyczne rokowania z Japonią trzymane są w tak ściślejszej tajemnicy, że do japońskiej prasy nie przedostała się żadna wiadomość.

Wojska rosyjskie docierają do dolnej Mandżurii. Rosyjskie stoczyć mieli w ostatnich dniach poważną bitwę z bandami chińskimi. Położenie pogarsza się coraz bardziej.

## Wiadomości potoczne.

### Śląsk.

Katowice. W etacie urzędu poczt i telegrafów na rok 1904, który przyjdzie wkrótce pod obrady parlamentu, wstawiono jako pierwszą ratę na budowę gmachów pocztowych w Katowicach 108,000 mk., w Gliwicach 252,000 mk., w Bytomiu 395,000 mk. i w Rybniku 80,000 mk.

— Proszę przeczytać na ostatniej stronie inserat bazaru Maksa Jacobsohna. Tam się znajdzie wszystko potrzebne na zimę i święta nadchodzące.

**Król. Huta.** Na gruntach przy browaru Hermanna przy ul. następcy tronu ziemia w kilku miejscach znacznie się

obniżyła, co właściciel przypisuje podebraniu węgla na zachodnim polu kopalni „Król”. Fiskus górniczy odmawia tymczasem żądanej odszkodowania, twierdząc, że obniżanie się ziemi spowodowała stara, zapadająca się studnia. Skutkiem tego właściciel wniósł o wyrok sądowy.

**Bismarkhuta.** Tutejszy robotnik hutniczy Kleinert poniósł nieszczęście w ten sposób, że kawał stalowej płyty spadł mu ze znacznej wysokości na czoło, tak że kość została w tym miejscu zupełnie straskana. Kleinerta odwieziono do lazaretu w Król. Hucie, gdzie wyjęto mu uszkodzoną część kości, a rana w stosunkowo krótkim czasie zupełnie się zagoiła, pozostawiając tylko na dwa palce szerokie zagłębienie. Do ciężkiej pracy jednakże już pewnie K. zdolnym nie będzie.

**Michalkowice.** Budowę nowego kościoła doprowadzono tak daleko, że pokryto go dachem. Boczne nawy zasklepić także, niezasklepioną pozostała jeszcze nawa główna i krzyż. Na południowym końcu kościoła ponad wielkim ołtarzem umieszczono na dachu 2½ m. wysoką statuę św. Michała Archaniola. Jeżeli nie zajdą nadzwyczajne, nieprzewidziane przeszkody, spodziewana jest pierwsza odprawa w nowym kościele na przyszły rok w uroczystość odpustową św. Michała.

**Świętochłowice.** Na tutejszej kopalni zdarzył się we wtorek nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł górnik Karol Rojowiec. Po rozstrzelaniu węgla chciał on usunąć rumowiska, gdy wtem od sklepienia urwał się jeszcze jeden wielki kawał węgla, który go ugodził w głowę tak nieszczęśliwie, że R. padł na miejscu trupem. Mniejsze odłamki trafiły praktykanta Fessera i pewnego innego robotnika, którzy jednakże odnieśli tylko lekkie okaleczenia na głowie i rękach. Zabity Rojowiec pozostawia żonę i dzieci.

— Aresztowano tutaj służącą Annę Kornführer, która swemu państwu sprzeniewierzyła 50 mk. Nierzetelną służbę odstawił do więzienia w Król. Hucie.

— Do zaciętej i krwawej bójkii przyszło we wtorek wieczorem w oberży Weisenberga, przyczem górnik Lein został ciężko poraniony nożem na głowie. Oczywiście przyczyną do bójkii była znów nieszczęsna wódka.

— **Pinny.** Na kopalni Matyldy próbowano żarzący jeszcze, nie wypalony popiół z cynkowni użyć do wypełniania wybranych miejsc w kopalni. Ponieważ jednakże popiół jeszcze był wilgotnym i zawierał dużo węgla, więc w dużych miejscach zapanowała tak wielka gorączka, że należało się obawiać pożaru w kopalni, skutkiem czego trzeba było zaniechać wypełniania wybranych miejsc popiołem.

**Ruda.** Nawalnica szalejąca przed kilku dniami narobiła i tutaj dużo szkody. W kilku miejscach wichur przywał druty telegraficzne i znacznie uszkodził dachy na domach a dach z pewnej stajni zerwany został zupełnie i rzucony dość daleko od budynku.

**Bieniszów.** W poniedziałek wieczorem około godz. 10 wybuchł pożar w stodole kupca Nowaka. Cały budynek i znajdujące się w nim znaczne zapasy siana i słomy oraz wóz i rozmaite maszyny uległy zniszczeniu, pomimo pomocy kilku straży pożarnych. Przyczyną pożaru jeszcze dostatecznie nie stwierdzono, lecz przypuszczają, że ogień został podłożony. Właściciel był zabezpieczony.

**Racibórz.** W tych dniach zdarzył się tutaj koło promu na Odrze wypadek,

który łatwo spowodować był mógł większe nieszczęście. Skutkiem wysokiego stanu wody nie można było używać promu i przewożono ludzi na czolnie. Między innymi przewoził też pewną kobietę z Płoni do miasta robotnik Siedlak z Płoni, który był sobie poprzednio „jednego” wypił, skutkiem czego był trochę słaby, tak że znajdując się na środku rzeki, wypuścił wiosło z ręki. Łódź będąca teraz bez wszelkiego kierownictwa, porwana została przez fale rzeki w kierunku budującego się nowego mostu, uderzyła o pal drzewiany sterujący z wody i rozbiła się na dwoje. Kobieta chwyciwszy się pala i stojąc pod szyję w wodzie, zaczęła wołać o pomoc, i wkrótce nadbiegli też robotnicy mostowi i wyratowali kobietę i niefortunnego kierownika czolna.



## Proces o podsunięcie dziecka.

(Dokończenie.)

W wtorek nie zdołano jeszcze ukończyć procesu pomimo życzenia sędziów przysięgłych, podczas gdy obrońcy tak byli zmęczeni, że wnieśli o odroczenie rozpraw. Przemawiali jeszcze tylko krótko adwokaci dr. Sikorski i dr. Eger, obrońca oskarżonej Osowskiej, wnosząc także o jej uwolnienie, ponieważ jest niewinna, chociaż sama się obwinia.

Środowe obrady rozpoczynają się znakomitem przemówieniem adwokata Chodziesnera. Mówca zwraca się najpierw przeciw ograniczaniu prawa obrońców w stawianiu zapytań do świadków, podczas gdy z drugiej strony oskarżeni wszystko znosić musieli. Hrabina zawdzięcza tylko swej niewzruszonej ufności w Bogu, że z takim spokojem i podaniem się zniosła publiczne rozglaszanie przed całym światem najgłębszych tajemnic i naruszenie honoru familijnego.

Gdy w sobotę obrońcy odwiedzili hrabinę w więzieniu, zastali ją wprost promieniającą, tak była ucieszoną i pewną tego, że wreszcie niewinność jej okaże się przed całym światem.

Gdy zaczęto ją podejrzewać, że tylko udaje, jakoby była w odmiennym stanie, odezwała się w niej energiczna i silna natura męska, tak że postanowiła wszystko uczynić, coby ugniewać mogło krewnych, dążących do zdobycia majoratu. Z drugiej strony szukano dowodów do swych podejrzeń, a o pozorze dowody nie trudno, jakich też dużo postawiono, z których jednakże żaden nie może się ostać. Prokurator zauważył, że w okolicy Wróblewa krzywoprzysięstwa szerzą się jak zaraza, jakimże więc cudem jedynie Hechelski i Jadwiga Andruszewska uchronili się przed tą zarazą, pomimo że dobrze widzieli hojnie płynące złoto hr. Hektora Kwileckiego.

Prawdą jest, że sądy przysięgłych są niejednemu solą w oku, może dla tego, że ustanowione są w roku 1848. Prokurator wyraził obawę, że wyrok uwalniający zadłubił cios śmiertelny sądom przysięgłych; próżna to obawa, bo sądy te spełniają pociągają i najmłodszego z berlińskich prokuratorów, któremu on (obrońca) zresztą życzy jak najdłuższego życia. (Wesołość).

Hr. Hektora Kwileckiego prawą ręką jest pan Piotr Hechelski a dalszą pomocą

Jadwiga Andruszewska, wobec czego obrońca szczerzy wyrazić musi żal, że hr. Hektora w takim spotyka towarzystwie. Hechelski połowę Europy zwiedził dla hr. Hektora, a jednak nic nie zrobił.

Mówca wywodzi dalej, że bynajmniej nie stwierdzono, jakoby małego Parczę przywieziono do Berlina. Chłopiec ten znikł z Krakowa już między 12 a 14 stycznia, dokąd, to wskazuje ślad, prowadzący do Oświec, którym wówczas dalej nie kroczone, a który obecnie jest już zatarty.

Obrońca krytykuje dalej ostro postępowanie hr. Hektora, który kazał przyaresztować swych krewnych, który twierdzi, że chodziło mu tylko o to, aby jakiś obcy chłopiec nie nosił nazwiska Kwileckich, który oświadczył, że objęcie Wróblewa nie przyniosłoby żadnych zysków, a tymczasem stwierdzono, że dochody Wróblewa wynoszą rocznie 70.000 mk., które hr. Hektor byłby zdobył bez fenyga wydatków. Jeżeli tak postępuje sobie hr. Hektor Kwilecki, jakżeż więc można wiedzieć, gdzie u Hechelskiego i Jadw. Andruszewskiej jest granica między prawdą i wymysłem. Mówca poddaje dalej krytyce osoby

Hechelskiego i Jadwigi Andruszewskiej, a następnie z wielkim sarkazmem mówi o zeznaniach dorożkarza Wilkego, którym nie można najmniejszej przypisywać wagi.

W końcu zaczepia jeszcze mówca prokuratora, który mówił o ludziach, którzy dziś popełniają krzywoprzysięstwo, i wyraża zdziwienie, jakkolwiek sam nie jest katolikiem, jak urzędnik państwa, podpora tronu i ołtarza, może tak mało mieć uszanowania dla urzędów kościoła katolickiego. Mówca kończy prośbą o uwolnienie wszystkich oskarżonych.

Następnie przemawia adwokat Rychnowski, zwalczając zdanie, jakoby było podejrzliwym, że do rozwiązania nie zawezwano akuszerki Osowskiej lecz Cwelową aż z Warszawy i że nie dość wcześniej zawezwano dra Rosińskiego.

(Zakończenie w następnym numerze.)

## Sprawy towarzystw.

**Bogucice.** Towarzystwo Dobroczynności z Bogucic odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę 20-go b. m. o godz. 5-tej po południu w swym lokalu prywatnym w Bogucicach. O jak najliczniejsze przybycie szan. członków i gości uprasza Zarząd.

**David Markus, Katowice, Rynek, narożnik ul. zamkowej.**  
Garderoba dla mężczyzn. Garderoba dla wyrostków. Garderoba dla chłopców.

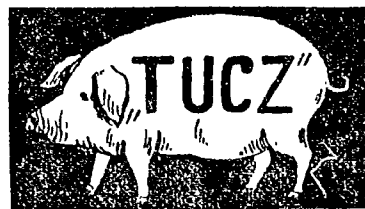
Wykonanie podług miary eleganckiej garderoby męskiej.

Nikt niech nie zaniedba zwrócić uwagi na mój olbrzymi wybór i przekonać się o mojej tanioci.

# KOSMOS

PAPIEROSY SĄ NAJBARDZIEJ LUBIANE I NAJWIĘCEJ UŻYWANE

Adres: „Kosmos” Dresden, Fürstenstrasse 70.



Osiąga się nietylko ciężary.

Wiele pieniędzy i czasu zaoszczędza ten, kto używa do tuczy **świn, bydła, owiec i drobiu**

„TUCZ”

Chroni zarazem od wszelkich zaraz. Nie jest to wyrób konkurencyjny i proszę nie porównywać z innymi fabrykatami. Cena za paczkę 1 funtową 30 fen., 2 funt. 55 fen. Paczka pocztowa 9 funt. franko zaliczkę 3,10, 10 funt. 2,65, 1/2 cent. 6,25, 1 ctr. 22,50 m. Wysyłki uskuteczniłam odwrotnie. Jedyny fabrykant

**Kazimierz Chmielewski**

Poznańska Chemiczno-Techniczna Fabryka, Poznań. Kantor ul. Wrocławskiej 13, Fabryka Wielkie Garbary 5. Adresować proszę K. Chmielewski — Posen. Do nabycia w składach plakatami oznaczonych lub wprost.

### Do uprawy jesiennej

polecam pod gwarancją zawartości:

**makę Thomasa z gwiazdą 15% 2 ctr. 5 mk.**

**makę z szlaku bez gwarancji 2 ctr. 3,80 mk.**

**kainit 2 centnary 2,80 mk.**

**Superfosfat, makę z kości po cenach fabrycznych.**

### J. Matuszczak, Gliwice

ulica Mikołowska.

**Najtańsze źródło zakupna zegarków i towarów złotych.**

**Prawdziwe srebrne remontoary od 6,90 mk. pocz.**

**Budziki od 1,75 mk. począwszy.**

**Prawdziwe złote kolczyki od 1,80 mk. pocz. itd.**

Reparacje zegarków i towarów złotych jaknajtaniej.

Sprężyna 75 fen., czyszczenie 75 fen., cylinder 1,50 mk., szkło 20 fen., 1 wskazówka 10 fen. itd.

**Paweł Soika, zegarnik i biżuter**

Gliwice, ul. Wilhelma 36.

W księgarni „Górnoślązaka” można wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.

## Spółka parcelacyjna w BYTOMIU

poleca na sprzedaż gruntu w następujących miejscowościach:

### W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

### W Wielkich Zaolszanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele każdej wielkości; pomiędzy dworcem k. lej a miastem (nad szosą) budowiska (bauplätze) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

### W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplätze) w bardzo korzystnym położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

### W Mikulezycach

cegelnia polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

### W Jastach

pod Imielinem kilkadziesiąt morgów dobrej roli i łąk nad Przemszą wraz z budynkami w dobrym stanie. Na życzenie rola i łąki mogą być także w mniejszych lub większych parcelach sprzedane. Warunki dogodne.

### W Bytkowie

dom nowy masywny, 3-piętrowy o 11 pomieszczeniach, dobrze się procentujący (interesujący). Cena 14,500 marek. Wpłaty 6—1,000 marek.

### W Paulsdorfie

dom nowy, masywny o 4 pomieszczeniach i 2 pojedynczych izbach wraz z 1/2 morgi gruntu nadającego się na budowisko. Cena 8100 mk. Wpłata 3000 marek.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej 1/5—1/4 ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko 1/5—1/6 ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą **kasę oszczędności**

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

**4, 4 1/2 i 5 od sta,**

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.

Adres: **Spółka parcelacyjna**

(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.

Z powodu przeprowadzenia się z dotychczasowego składu sprzedaje

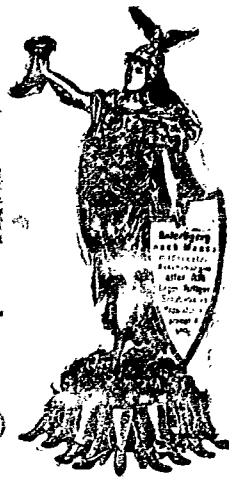
**obuwie**

różnego gatunku

po niższych cenach.

**Ludwik Jadowski,**

Katowice, ul. Holtzega 2 (Holtzestr.)



## Bank ludowy

w Królewskiej Hucie na G. Si.

ul. temple nr. 8 I piętro

udziela

**pożyczek na weksle,**

a płaci od złożonych pieniędzy:

**4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,**

**3 1/2 od sta za świerócznym wypowiedzeniem,**

**3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.**

**Oszczędności** przyjmuje się już od 1 marki

począwszy aż do dowolnej wysokości.

Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych trzech

dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc,

od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.

Bytom G.-S., plac Fryderyka Wilhelma (przy targowisku)

## Księgarnia polska,

skład książek do nabożeństwa i powieściowych figur, krzyży,

**kropielniczków, świeczników, papieru i artykułów do pisania.**

Zarazem zwracam uwagę na moją

**introligatorknię do oprawy wszelkich książek.**

**Kazimierz Rak, Bytom G.S.**

# Podarunki na Boże Narodzenie

oraz  
wszelaką odzież zimową  
kupuje się  
bardzo tanio

bazarze **Maksa Jacobsohn'a**  
Burowiec, przystanek kolejki ulicznej.

Na porę świąteczną zniżyłem ceny,  
aby każdy,

**ubogi czy bogaty,**

mógł skorzystać ze sposobności i skutecznie  
swe zakupaa u mnie za mało pieniędzy.

Mam na składzie tylko dobre, wypróbo-  
wane jakości i to wszystko

**w wielkim wyborze.**

Materye na suknie, flanele, welury,  
jedwabie na suknie i zapaski, ada-  
maszek, wsypy, płótna, trykotaże,  
towary wełniane i pończochy,  
sukna do sukien,  
dery sztepowane, obrusy, materye  
na portyery i kobierce.

**Garderoba**

dla panów, pań i dzieci.

**Obuwie,**

pierze i gotowe wyprawy.

Proszę sprawdzić moją ofertę bez  
wszelkiego przemysu i zapraszam jak  
najprzejmiej wszystkich do taniego za-  
kupna.

**Maks  
Jacobsohn,  
Burowiec.**

Poszukuje się  
kupca wędrownego

do sprzedaży artykułu patento-  
wanego. Bliższe wiadomości  
w eksped. »Górnoślazaka«.

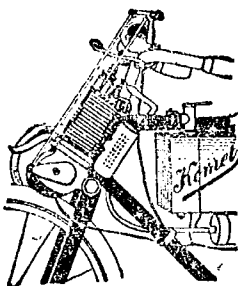
**Meinel i Herold**  
Fabryka harmonik

Killingenthal (Saksonia) nr. 105 E

rosyjska pod gwa-  
rancją swe znako-  
nity harmoniki  
wprost do gracy  
przezaltek. Tylko  
4 1/2 mrek.  
kosztuje dobra kon-  
certowa harmonika  
do ciągnięcia z 10 klawisz, 50 mocz.  
tonami (2 głosowa). Z mocn. sprę-  
żynami, otwartą klawiaturą 3-częśc.  
z 11 faldami, szerokością rozciągającą,  
z obciążeniami narożnikowymi, poz. klawi-  
met, klawiami basowymi, wielkości  
33 cm. Ta sama harmonika z 3 reles-  
trami, 3 głosowa, z 70 tonami, ze zna-  
komitwa tonem organowym kosztuje  
tylko 6 mrek., darmo szko-  
łę do samonauczenia i drewnianą  
skrzynię. 2, 3, 4, 6, 8 głos., 2 i 3 rzę-  
dowe, jako też tak zwane wledeń-  
skie harmoniki w zbijających 120  
numerach zdumiewająco tanio a je-  
dnakowoż dobre. Najnowszy cenik  
(100 stron objętości z 200 rycinami) za  
darmo. Automatycznie instrumenta  
muzyczne, skrzypce, harmoniki tutej,  
bandoniony, cytry jak najtaniej. Gwa-  
rancya: odbiór z powrotem. Zwrot  
pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło  
5000 pism dziękczynnych.

**Czy Pan  
już wie?**

że Pan może z swego  
lub każdego kołowca  
bez zmiany takowego  
urządzić sobie  
kołowiec motorowy  
nie potrzebując wydawać  
setek marek?



Niech Pan natychmiast za-  
żąda prospektu i cen.

**Komet-Fahrradwerke  
A.-G., Dresden 196.**

**Kancelarya publiczna**

dla spraw handlowych, pieniężnych  
i prawnych, inż. Asyl i Informacyi  
wszelkiego rodzaju.

**Wrocław (Breslau X).**  
Spiesenauplatz 2. (S. A. Majka).

**Moją posiadłość,**

2 domy, 1 murowany, 1 dre-  
wniany i 3 morgi gruntu, z któ-  
rych 2 morgi nadają się na bu-  
dowiska, chcę z wolnej ręki  
sprzedać. Wpłaty 2,000—3,000  
marek.

**Maciej Bugiel,  
Pogorzelec  
per Kandrzin O-S.**

Szanownej Publiczności pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój  
znacznie powiększony

**skład towarów kolonialnych i krótkich.**

Mojem zadaniem będzie wszystkie towary, szczególnie kawy, w naj-  
lepszych gatunkach po najniższych cenach odbiorcom moim dostarczać.

Na towarach u mnie zakupionych udzielam 3 1/2% rabatu, który  
przy końcu roku wypłacam

**Józef Koziol**

Gliwice, ulica Lipowa nr. 11.

**A. Lewandowski, Katowice**

róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.

**Największy skład**

**gotowej garderoby.**

Ubrania, paltoty, płaszcze, jupy, krótkie kożuszki,  
płaszcze gumowe, haweloki, ulstry, szlafroki,  
spodnie i t. d. i t. d.

zawsze w olbrzymim wyborze z najnowszych materiałów w modnych  
fasonach na składzie.

**Oddział ubiorków i paltocików dla  
chłopców bogato zaopatrzony.**

**Garderoba do pracy dla wszystkich zawodów.**

**Dla robotników:**

Spodnie bawełniane . . . . . od 1,50 mk,  
Spodnie z angielskiej skóry . . . . . „ 2,00 „  
Spodnie aksamitowe . . . . . „ 3,00 „

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary tworzy osobny oddział  
pod kierownictwem pierwszorzędno krojącego.

Pilne zlecenia wykonuje się w 24 godzinach.

**Zupełna gwarancja za dobry krój.**

**Futra nowe i poszycia starych.**

Ceny stałe!

Usługa rzetelna!

Na koszt podróży dają 5% rabatu.

**Drogerya Maryańska.**

Szanownej Publiczności Zabrze i okolicy donoszę  
uprzejmie, że otworzyłem

**w Starem Zabrzu**

przy ulicy Następcy tronu

**interes wszelkich artykułów**

dozwolonych do leczenia i pielęgnowania cho-  
rych, drogeryjnych, chirurgicznych, wina medy-  
cynalne, perfumy, mydła, świece, farby, lakiery,  
pokosty, pędzle, wszelkie artykuły toaletowe,  
gospodarcze, herbaty chińskie i ruskie, kakao  
i czekolady.

Trucizna na szczury, myszy i owady.

Staraniem mojem będzie przez rzetelną i skora  
usługę, jak i doborowy towar zaufanie Szanownej Pu-  
bliczności sobie pozyskać.

W miłej nadziei, że Szan. Publiczność życzliwości  
swej nie odmówi, proszę o łaskawe poparcie mego  
przedsiębiorstwa, jako jedynego rodaka tej branży  
w mieście i kresle

z prawdziwym głębokim szacunkiem

**Jan Łysakowski, St. Zabrze**  
przy ul. Następcy tronu 26.



**Najlepsze i najtańsze  
obuwie**

jest tylko u

**Szymka Miodownika,  
Katowice,  
ulica Grundmanna 30.**

**Nowe pierze**

darte i niedarte, także

**gotowe pierzyny**

po każdej cenie (także dozwol-  
one spłaty) mam zawsze na  
składzie

**Maks Neumann**

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro

**Grzyby**

litewskie lub karpackie.  
całe nie krajane, a więc ni-  
falszowane I a. mk. 2,50. II a.  
2,10. III a. 1,65. IV 1,30 za funt  
Przy odbiorze 10 funtów, już  
opłaćnie wraz z clem i portu-  
ryum, bez dalszych kosztów,  
poleca

**Dom handlowy  
Stanisław Gurgul,  
w Krakowie.**



**Tanie  
czeskie pierze**

10 funtów: 1 włoś  
darte mk. 8.-, białe  
kwiapate darte m.  
15.-, 20.-, białe jak śnieg kwa-  
pilate darte mk. 25.-, 30.-.

Wszystka przez zaliczkę franko.  
wolne od cla. Zamiana lub zwrot  
dozwolony jest za wygaśnięciem  
kosztów przesyłki.

**Benedikt Saehael, Lobes 370,  
poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.**

Poszukuję na 1 hipotekę do  
Rożdzenia

**12,000 mk.**

do 1. grudnia 1903 r.  
Oferty do eksped. »Górno-  
ślazaka« pod f. K. 101.

**Księgarnia**

**Franciszka Skorskiego**

w Katowicach (Kattowitz O. S., Querstr. 12).

poleca

**książki modlitewne**

w trwałych i gustownych oprawach po cenach  
umiarkowanych.

**Dla nowożeńców ceny zniżone.**

**Kalendarze**

na rok 1904 w dwunastu różnych gatunkach  
o cenie od 25 fen. do 1,20 mk.

**Wielki wybór powieści znanych autorów.**

Większe zamówienia wysyła się franko.

Przy zakupie u naszych inserentów prosimy się na  
naszą gazetę powoływać.